

KU MIŁOŚCI DOJRZAŁEJ

"Collectanea Theologica" 73(2003) nr 3, s. 146-156.

Współczesny świat zdewaluował pojęcie ludzkiej miłości, nie tylko w odniesieniu do drugiej płci, ale już u jej źródła, jakim jest rodzina. Każdy człowiek, by jego życie przebiegało w sposób zgodny z odwiecznym planem Stwórcy, rodzi się w pełnej rodzinie, gdzie wzrasta w otoczeniu miłości, ucząc się tym samym, co oznacza „kochać”. Wyuczone w ten sposób postawy przenosi do swego środowiska rówieśniczego, gdzie doświadcza pierwszych porывów serca, aż w końcu staje przed wyborem jedynej, konkretnej osoby, z którą pragnie dzielić wszystkie trudy dalszego życia.

Każdy z wyżej wspomnianych etapów jest bardzo istotny dla całości drogi, jaką przechodzi dorastający człowiek, by w końcu odkryć, że jest stworzony, by kochać. Nawet jeśli jego powołaniem nie jest życie małżeńskie, lecz śluby zakonne, kapłański celibat czy życie w samotności dla królestwa Bożego, musi odkryć piękno miłości, by móc ją realizować w sobie właściwy sposób. W przeciwnym razie nie będzie zdolny do oddania swego życia nie tylko drugiemu człowiekowi w sakramencie małżeństwa, lecz także w sposób niepodzielny Bogu.

Rodzina – szkoła miłości

Rodzina, jako podstawowa komórka społeczna i pierwsza szkoła życia dla młodego człowieka, stanowi także ze swej natury środowisko, w którym odbywa się proces wychowania. Zadanie to wypływa bowiem z pierwotnego powołania małżonków do uczestnictwa w dziele stwórczym samego Boga przez rodzenie z miłości i dla miłości nowej osoby. Rodzice w procesie wychowania sprawiają, że młody człowiek powołany do wzrostu i rozwoju osiąga pełnię życia ludzkiego¹. Z tego faktu wypływa ogromne zadanie dla rodziny, ponieważ jej istota i zadania są ostatecznie określone przez miłość, zaś sama rodzina otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości².

W okresie dojrzewania młody człowiek narażony jest na wiele wpływów, które w sposób istotny mogą zaburzyć właściwy proces kształtowania się postaw miłości, dlatego zadaniem rodziców jest, by przez dialog i styl własnego życia wspomagać dzieci, by umiały przeciwstawić się wszystkim negatywnym wpływom³.

¹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Familiaris consortio”. O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, (dalej jako FC), Watykan 1981, nr 36.

² Por. Tenże, *Adhortacja „Redemptor custos”. O świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1989, nr 7.

³ Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Watykan 1985, nr 17.

„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotyka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁴. W życiu każdego człowieka pojawia się moment, w którym staje wobec wyborów, jest to okres szczególnej odpowiedzialności i nadziei, kształtowania własnej osobowości, precyzowania ideałów i projektów życiowych, poszukiwania prawdy i dążenia do osobistego szczęścia⁵.

Podjmując rozważania na temat miłości, na początku należałoby sprecyzować, czym jest miłość. W języku polskim terminu tego używa się wieloznacznie. Określa się nim relacje patriotyczne (Polak-Polska), relacje wiary (Bóg-człowiek), macierzyńskie, ojcowskie, relacje seksualne i relacje wysublimowane i oczyszczone od wszelkiego egocentryzmu⁶. Miłość generalnie oznacza „wszelkie pozytywne ustosunkowanie uczuciowe o wysokiej intensywności do ludzi, rzeczy, idei od najprymitywniejszych (fizjologicznych) form erotycznych poczynając, do najbardziej wysubtelnionych, oczyszczonych z wszelkiego egoizmu i egocentryzmu ustosunkowań altruistycznych”⁷.

Miłość nigdy nie jest dana człowiekowi jako gotowy produkt. Bóg stworzył nas do miłości, obdarzył nas jej pragnieniem, lecz musimy się jej nauczyć. Człowiek musi uczyć się już od wczesnych lat dziecięcych: najpierw miłości do rodziców, potem miłości-przyjaźni, miłości oblubieńczej, małżeńskiej czy erotycznej. Jednak, jak podkreślają psychologowie, najważniejsza w całym procesie uczenia się jak kochać i być kochanym jest miłość w relacji dzieci-rodzice. To ona rzutuje potem na wszystkie inne relacje młodzieńczego czy też dorosłego życia⁸.

Podstawowym zadaniem rodziców jest uczenie dzieci miłości, które powinno

⁴ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, w której u początku swej papieskiej posługi zwraca się do czcigodnych braci w biskupstwie, do kapłanów, do rodzin zakonnych, do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, Watykan 1979, nr 10.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży „Myśmy poznali i uwierzyli miłości”*, Watykan 1987, nr 2. W tym miejscu warto przytoczyć obszerniejszy fragment papieskiego orędzia: „Jakże wielką wagę posiada owa rzeczywistość dla młodych, przeżywających okres szczególnej odpowiedzialności i nadziei, kształtowania osobowości, precyzowania tego, co najważniejsze, ideałów i projektów życiowych, okres poszukiwania prawdy, a także dążenia do prawdziwego szczęścia. Jest to czas, w którym człowiek odczuwa największą potrzebę akceptacji i wsparcia, kiedy najbardziej pragnie być wysłuchany i kochany. Dobrze wiecie w głębi waszych serc, że zadowolenie, jakie niesie powierzchowny hedonizm, jest przelotne i pozostawia w duszy tylko pustkę; że zamykanie się w twierdzy własnego egoizmu to wielka iluzja; że obojętność i sceptycyzm sprzeciwiają się wzniosłym dążeniom do bezgranicznej miłości; że pokusy przemocy i ideologie negujące Boga prowadzą tylko w ślepe zaułki. Pamiętając o tym, że człowiek nie może żyć i nie może być zrozumiany bez miłości, wzywam was wszystkich, byście wzrastali w człowieczeństwie, byście przyznawali absolutne pierwszeństwo wartościom duchowym, byście przeobrażali się w «nowych ludzi», coraz pełniej uznając i przyjmując w waszym życiu obecność Boga, który jest Miłością; Ojca, który odwiecznie miłuje każdego z nas, który stworzył nas dla miłości, który tak bardzo nas umiłował, że wydał swego Syna Jednorodzonego na odpuszczenie naszych grzechów, abyśmy mogli się z Nim pojednać, abyśmy żyli zjednoczeni z Nim w miłości, która nie ma końca. Światowy Dzień Młodzieży ma więc przygotować nas wszystkich na przyjęcie daru Bożej miłości, która nas kształtuje i zbawia. Świat z niecierpliwością oczekuje naszego świadectwa miłości, świadectwa, które płynie z głębokiego osobistego przekonania i ze szczerego aktu miłości i wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa. Takie jest właśnie znaczenie poznania miłości i wzrastania w miłości”. ŚDM 87,2.

⁶ Por. M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a rozwój osobowości*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, taż (red.), Warszawa 1973, s. 16.

⁷ Tamże.

⁸ Por. Tamże, s. 16-17.

polegać na ukazywaniu im sposobów dawania siebie w codziennym życiu. Rodzice winni własnym przykładem, o ile sami znają pojęcie dawania siebie w darze, ukazywać młodemu pokoleniu, co znaczy ponoszenie ofiar w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym, rezygnacja z siebie i składanie własnego „ja” w darze drugiemu człowiekowi (współmałżonkowi)⁹.

Młodemu pokoleniu należy ukazać miłość jako dar z siebie, który objawia się w cichych gestach dnia codziennego. Ta ofiara nie ma posmaku gorczy rezygnacji i ogromnego poświęcenia, jakie ktoś ponosi dla drugiej osoby, lecz daje radość płynącą ze świadomości, że kocham z każdym dniem, miesiącem coraz bardziej. Ten dynamizm dawania siebie przebiega od drobiazgów do coraz pełniejszych i bogatszych form. Całe piękno miłości polega na ubogich i domowych środkach, jakimi w szarej codzienności obdarzają się ludzie, i właśnie dlatego ta miłość, przez wielu bezskutecznie poszukiwana, tu jest odkrywana jako miłość pisana przez duże „M”¹⁰.

U podstaw nauki miłości leży akceptacja i pokochanie samego siebie. „Podstawą mojej miłości do samego siebie nie jest ani jakiś nakaz, ani wskazania nowoczesnej psychologii, ani osobista doskonałość, dzięki której zasługiwałbym na miłość, ani lęk przed skutkami ewentualnej wrogości wobec samego siebie, lecz fakt, że ktoś mnie już pokochał: rodzice, rodzeństwo, przyjaciele, wychowawcy, Bóg”¹¹. Drugim motywem miłości do samego siebie jest fakt, że miłość daje siłę, nadzieję i wytrwałość do pokonywania wszelkich trudności, do pracy nad sobą i rozwiązywania problemów. Trzecim zaś motywem jest troska o innych ludzi, gdyż nie można nikogo pokochać, jeśli wprawdzie nie pokocha się dojrzałe samego siebie. Im człowiek dojrzałej nauczy się kochać samego siebie, tym ma większą szansę, że podobną miłością obdarzy innych¹².

W relacjach rodzinnych należy rozróżnić dwie postawy „być” i „być obecnym”. Człowiek, który kocha, staje w obliczu osoby kochanej, ponosząc wraz z nią trudy codziennego życia w sposób świadomy i dobrowolny¹³. W dzisiejszych czasach problem braku obecności w życiu rodzinnym dotyczy przede wszystkim mężczyzn, co przynosi ogromną szkodę ich dzieciom. Stała obecność ojca w domu sprawia, że syn uczy się, co znaczy być mężczyzną i ojcem. Jeśli zabraknie tego wzorca, sięga po inne, często wypaczone i złe. Również dla dziewcząt obecność ojca jest konieczna, gdyż dzięki niej mogą uwierzyć, że są kochane i zasługują na miłość. W okresie dojrzewania dziewczęta głodne miłości, jeśli nie znajdą jej w domu rodzinnym, zaczynają jej szukać poza kręgiem najbliższych, wiążąc się często z nieodpowiedzialnymi mężczyznami, co może się skończyć tragedią życiową. Jednak sama obecność nie wystarczy – musi to być obecność aktywna, która wymaga czasu, siły, gestów, czułości i słów¹⁴.

⁹ Por. H. Świącicka, *Wychowanie seksualne w rodzinie*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego...*, dz.cyt, s. 48.

¹⁰ Por. tamże, s. 49.

¹¹ M. Dziewiecki, *Miłość*, w: <http://www.opoka.org.pl/JbibliotekarrfTM/milosc.htm!> (data wejścia: 11.01.2003).

¹² Por. tamże.

¹³ Por. tenże, *Cielesność, płciowość, seksualność*, Kielce 2000, s. 23.

¹⁴ Por. tamże, s. 25-26. Ten sam autor podkreśla, że czułość w relacjach dziecko-rodzice powinna być okazywana w zależności od potrzeb dziecka, a nie rodziców. Winny to być gesty bezinteresowne, które są mądrą odpowiedzią na potrzeby drugiej osoby. Por. tamże, s. 30. K. Maissner podkreśla, że dziewczyna, jeśli nie zaznaje uczuć ze strony ojca, zaczyna szukać oparcia w chłopaku. Niestety, na

Do zadań rodziców należy wprowadzenie młodego pokolenia w świat płciowości i seksualności, a to również powinno odbywać się w atmosferze wzajemnej miłości, poczynając od najwcześniejszych lat. „Pochylone twarze rodziców nad jego [dziecka] kołyską, uśmiech skierowany do niego [dziecka] i do siebie nawzajem, męski gest ojca przygarbiający do siebie dziewczynę-matkę, w przedziwny i tajemniczy sposób tworzy aurę, która będzie mu [dziecku] mówiła i o miłości w ogóle, i o miłości tej, która łączy mężczyznę i kobietę, a przejawia się w całej gamie uczuć i powiązań codziennego życia, jak i w radościach i ekstazach cielesnych zbliżeń”¹⁵.

W mówieniu o tematach seksualnych potrzebny jest specyficzny język, tzw. domowy, który wynika ze specyficznej i niepowtarzalnej relacji rodzice-dziecko. Wyklucza on uroczyste przemowy, patos i wchodzenie na piedestał, ale nie może to być również język kolegów z podwórka¹⁶.

Przed rodzicami Bóg stawia ogromne zadanie, które mogą wykonać tylko opierając się na prawdziwej miłości, jaka istnieje między nimi. Żadne teorie ani mądre podręczniki nie zastąpią świadectwa kochających się rodziców¹⁷. Tylko w atmosferze miłości młode pokolenie może uczyć się, jak kochać i być kochanym.

Integralną częścią miłości jest czystość, której młodego człowieka również uczą rodzice. Czystość jest zachowaniem równowagi między brakiem a nieuporządkowaną popędliwością. „Nie ten jest czysty, kto nie ma żadnych popędów, ale właśnie ten, u kogo zachowują one swą niezafałszowaną naturę i piękno. Dla niego wyparcie się ich jak i nadużycie są na równi zaprzeczeniem czystości”¹⁸. Czystość jest funkcją miłości, ponieważ aby komuś oddać w darze siebie, trzeba siebie samego posiadać, a więc być wolnym od skażenia nieuporządkowaną pożądliwością. W przeciwnym

ogół młodzi w takich sytuacjach zupełnie się nie rozumieją, gdyż on jej postawę odbiera jako „klejenie się”, co bez żadnych skrępowań wykorzystuje, tłumacząc się, że „przecież ona tego chciała!”. Por. K. Maissner, B. Suszka, *Twoje życie, Rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1998, s. 111. J. McDowell mówi o kryzysie relacji rodzice-dziecko, którego skutkiem są przedwczesne kontakty seksualne młodych, jako poszukiwanie *antidotum* na brak miłości w rodzinie. Por. J. McDowell, *Mity edukiacji seksualnej*, Warszawa 2000, s. 31.

¹⁵ Tamże, s. 51.

¹⁶ Por. tamże, s. 53, Podstawowym błędem rodziców jest wprowadzanie do języka zasad moralnych wyrażen zaczerpniętych z języka estetyki (ładny, brzydki). W wielu przypadkach prowadzi to do nieporozumień w sferze wyborów moralnych, gdyż język estetyki nie wyraża w pełni tego, co słuszne i grzeszne. Rodzice, tłumacząc dziecku, że niektóre części ciała lub czynności z nimi związane są brzydkie, wprowadzają je w błąd, ucząc pogardy dla własnej płciowości i seksualności. Por. K. Maissner, B. Suszka, *Twoje życie..., dz.cyt.*, s. 105. Rodzice muszą dla dzieci stanowić autorytet. Taki autorytet musi być kompetentny, powinien potrafić wychowankowi zaoferować coś cennego, dać mu pewną autonomię, by poczuł, że jego los jest w jego rękach oraz być gotowym do prowadzenia dialogu. Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza etyka seksualna*, Ząbki 2000, s. 28-29.

¹⁷ Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego, Watykan 1983, nr 50.

¹⁸ N. Hartmann, *Czystość*, „W drodze” 11(1993), s. 77. Czystość jest wewnętrzną wolnością od potrzeby szukania doznań seksualnych. Człowiek wolny jest naprawdę sobą. Dla człowieka czystego dobro drugiej osoby staje się ważniejsze od prywatnego interesu. Taka postawa wpływa z szacunku dla drugiego człowieka, którego się kocha i dba o jego czystość. Por. K. Maissner, B. Suszka, *Twoje życie..., dz.cyt.*, s. 42; Czystość jest panowaniem nad sobą, gdyż tylko człowiek w pełni posiadający siebie będzie w stanie dać siebie w darze. Aby to osiągnąć, konieczna jest samokontrola i powściągliwość, uporządkowane życie, składanie ofiar osobistych w duchu miłości Boga, szacunek i wielkoduszność wobec innych. Por. Papińska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość..., dz.cyt.*, nr 58.

razie dar z siebie może okazać się niemożliwy do zrealizowania¹⁹.

Jezus mówiąc o czystości używa zwrotu: „Błogosławieni czystego serca ... ” (Mt 5,8). W języku Biblii „serce” jest nie tylko siedliskiem ludzkiej emocjonalności, ale stanowi całe jego wnętrze (intelekt, rozum, wola). To także miejsce spotkania człowieka z Bogiem. W tym kontekście czystość jawi się jako proces „klarowania” ludzkiego serca. Pierwszą fazą jest stanięcie przed samym sobą w prawdzie i uznanie siebie takim, jakim się jest w rzeczywistości, ze wszystkimi wadami, nałogami i grzechami, ale także cnotami i zaletami. Gdy człowiek zobaczy cały ten „kram”, może przystąpić do oczyszczania swego wnętrza, czyli pozbywania się tego wszystkiego, co zagraża, przysłania i obciąża. Tak przygotowane wnętrze człowiek oddaje Bogu, by On sam wykreował w nim cnotę czystości ewangelicznej, która będzie dostosowana do indywidualnych potrzeb i możliwości danej osoby. Bóg w swym działaniu jest zaskakujący i nie lubi posługiwać się stereotypami. Dlatego czystość, jaką On daje, jest dla każdego człowieka inna i nietuzinkowa²⁰.

Człowiek uczy się miłości w domu rodzinnym tylko wtedy, gdy panują w nim miłość i wzajemny szacunek. Dom wypełniony miłością promieniuje na wszystkich mieszkańców, sprawiając, że są oni zdolni do dawania siebie w codziennym życiu w imię miłości, a ponadto z tego samego powodu potrafią rezygnować z własnego interesu i przyjemności. Bóg, stawiając wobec rodziców te zadania, nie zostawił ich samych, dał im bowiem swoją moc w sakramencie, który zawarli przed Jego obliczem i licząc na Jego pomoc zobowiązali się po katolicku wychować potomstwo, którym On sam ich obdarza.

Od miłości „ja” i „ty” do miłości „my”

¹⁹ Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza etyka...*, dz.cyt., s. 184.

²⁰ Por. P. Krupa, *Błogosławieni czystego serca*, „W drodze” 5(1999), s. 28-29. Czynniki sprzyjające ugruntowaniu się czystości:

- a) umiejętność spokojnego i życzliwego postrzegania objawów aktywności i pobudliwości w sferze płci;
- b) zaakceptowanie tych przejawów w ich pierwotnej postaci, traktowanie ich jak tworzywo cechujące się znacznym stopniem plastyczności;
- c) świadome i kategoryczne odcięcie się od wszelkiego „dopingu” w postaci pornografii, agresywnej muzyki i wszystkich innych środków ekscytujących;
- d) gotowość bezwzględnego przetwarzania powstających pobudzeń i napięć, aby dać stosowny, czysty wyraz odniesieniom do osoby, z uwzględnieniem łączącej z nią więzi.

Czynniki sprzeciwiające się czystości:

- a) lęk, niekiedy wręcz obsesyjny, przed nieczystością, nieprzyzwoitością, przed ciemnymi siłami zniewalającymi rzekomo człowieka;
- b) purytanizm, wyrażający się dwulicowością, pozorną przyzwoitością, zafalszowaniem prawdy;
- c) fałszywe poczucie winy wywodzące się z tego, że normalne pobudzenia, napięcia i pożądania nie są oceniane jako wyraz aktywności sfery płciowej, lecz jako pokusy, pożądanie myli się z pożądliwością. Zostaje zablokowana gotowość przetwarzania surowych, elementarnych przejawów płciowości;
- d) obsesja zwierzęcości, wywodząca się z błędnego mniemania jakoby „podkorowy popęd” upodabniał człowieka do zwierzęcia; w osobie ludzkiej duch, psychika i ciało tworzą niepodzielną całość. Por. W. Fijałkowski, *Ekologiczne spojrzenie na płęć człowieka*, „W drodze” 7(2000), s. 29-30.

Każdy człowiek stworzony z Bożej miłości, na obraz i podobieństwo Stwórcy jest powołany do miłości. „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która wyraża się poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej”²¹. Człowiek rodzi się jako obdarzony zdolnością kochania drugiej osoby, lecz aby osiągnąć prawdziwą dojrzałość w dawaniu miłości, musi się tego nauczyć. W przeciwnym razie pozostanie egoistycznym biorcą, niezdolnym do ofiary z siebie, swego czasu ani tego, co posiada²².

Pierwszym, bardzo dalekim etapem miłości jest grono znajomych, w którym człowiek się obraca na poziomie klasy, grupy czy innego środowiska. Z czasem z tych grup rówieśniczych wyłaniają się przyjaźnie – grupy ludzi bądź osoby, które w jakiś szczególny sposób mają „wspólny język”, wspólne zainteresowania i poglądy na życie. Poznanie na tym etapie przebiega w sposób zupełnie spontaniczny, bez sztuczności i grania przed sobą (co często ma miejsce w relacjach chłopak -- dziewczyna). Młodzi ludzie w przyjaźni doświadczają siebie nawzajem takimi, jacy są w rzeczywistości, i takimi siebie akceptują.

Z tych przyjaźni człowiek odkrywa, że z daną osobą płci odmiennej łączy go coś więcej. Chętniej niż z innymi lubi z nią/nim przebywać, rozmawiać, dzielić się swoimi kłopotami i radościami. Tak właśnie przychodzi zakochanie, które jest radosnym początkiem szczególnego poznawania się²³.

W następnym etapie młodzi zaczynają się coraz bardziej sobą cieszyć (rodzi się więź emocjonalna), doznają coraz większego poczucia bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania, a także tęsknoty, gdy dzieli ich rozłąka. Coraz częściej zwierają się sobie nawzajem z najgłębszych tajemnic, których dotąd nie mieli odwagi nikomu powiedzieć²⁴.

Gdy młodzi coraz lepiej siebie rozumieją (znają), rodzi się szansa budowania więzi duchowej. Młodzi na tym etapie dokonują wobec siebie swoistej rewizji życia, wzajemnie dzieląc się tym, jak postrzegają świat i swoje w nim miejsce, jakimi zasadami moralnymi kierują się w życiu, mówią o swych pragnieniach i aspiracjach życiowych, wizji szczęścia, miłości, małżeństwa czy rodziny. Rozmawiają o swych przekonaniach na temat wierności, odpowiedzialności, szlachetności, na temat więzi z Bogiem i z ludźmi²⁵.

Powyższy etap jest momentem decydującym i przełomowym, gdyż od niego zależy, czy rozwijająca się więź między chłopakiem i dziewczyną okaże się jeszcze jedną z powierzchownych znajomości i zwykłym koleżeństwem, czy też przekształci się w coś wyjątkowego i bardzo osobistego. Na tym etapie oboje powracają do społeczeństwa, po dłuższym czasie „niebytu” dla innych. Zaczynają już jako „my” działać na polu społecznej czy religijnej, gdzie poznają się w działaniu, w byciu razem dla innych²⁶.

Na ostatnim etapie młodzi decydują się na jeszcze większe oddanie się sobie nawzajem, aż do śmierci, jako mąż i żona (zaręczyny). Od tej chwili on patrzy na nią

²¹ FC, 11.

²² Por. M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a rozwój osobowości...*, dz.cyt., s. 16.

²³ Por. M. Dziewiecki, *Cieleśność...*, dz.cyt., s. 103. Te same zagadnienia porusza w tenże, *Miłość...*, art.cyt., (data wejścia: 11.01.2003).

²⁴ Por. tamże, s. 104.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Por. tamże, s. 106.

jak na przyszłą współmałżonkę i matkę swoich dzieci, a ona na niego jak na potencjalnego męża i ojca swego potomstwa. Gdy oboje stwierdzą, że okres ten, zwany narzeczeństwem, potwierdził ich wzajemną miłość i zaufanie, decydują się na małżeństwo²⁷.

Bardzo ważnym elementem konsolidującym miłość dwojga ludzi są gesty, które muszą być adekwatne do stopnia wzajemnego zaangażowania. Przy czym należy pamiętać, że czułe gesty są w służbie drugiego człowieka, a nie mogą zaspokajać moich egoistycznych pragnień. Jeśli chłopak tuli dziewczynę, to dlatego, że ona właśnie w tym momencie tego potrzebuje, a nie dlatego, że jemu jest miło i przyjemnie. We wszystkich czułych gestach, które same w sobie nie są niczym złym, należy pamiętać, iż dobrem drugiego człowieka jest czystość. Tak więc gesty w żaden sposób nie mogą zostawić nawet najmniejszej skazy na czystości sumienia drugiej osoby. Wymaga to w wielu sytuacjach wyrzeczenia i poświęcenia, ale dopiero taka miłość ma prawdziwą wartość i jest w stanie przetrwać najtrudniejsze kryzysy²⁸. Wszelkie gesty miłości dobre same w sobie, w niektórych sytuacjach mogą sprowadzić młodych na złą drogę. Dlatego tak bardzo ważna jest wzajemna odpowiedzialność za siebie i umiejętność panowania nad swoim popędem seksualnym, który może rodzić się w chwili nadmiernego okazywania właśnie tych gestów. Każdy pocałunek czy dotknięcie nie jest obojętne dla drugiego człowieka. Z jednej strony mówi mu: „Jesteś dla mnie ważny”, ale z drugiej może być odczytane jako: „Weź mnie!” Wtedy staje się mimowolnym zaproszeniem do kontaktu fizycznego.

Okres wzajemnego poznawania się w dużej mierze stanowi o przyszłości, w jaki sposób i czy w ogóle miłość będzie realizowana w życiu dwojga ludzi. Na tym etapie decydują się losy przyszłej rodziny, która może rozwinąć się w kwitnący ogród miłości i wzajemnego szacunku, albo przeobrazić się w pełne ostów i pokrzyw pole, na którym nigdy nie urośnie nic dobrego.

Realizacja miłości w małżeństwie

W sakramencie małżeństwa dwoje ludzi staje się jednym ciałem (por. Rdz 2,24), już nie stanowią „ja” i „ty”, lecz mogą w pełnym tego słowa znaczeniu mówić o sobie „my” jako jedności, choć stanowią dwie różne, odmienne pod względem psychofizycznym istoty.

Na tym etapie miłość domaga się konkretnych zobowiązań, które wynikają z przyjętego na siebie wobec Boga i Kościoła ślubu. Miłość małżeńska musi być ludzka²⁹, czyli obejmować całego człowieka ze wszystkimi jego elementami, sferami (duch, intelekt itd.). Człowiek jako jedność psychofizyczna, oprócz tego, co widzialne, jak uroda, kolor włosów, zgrabna figura czy smukła sylwetka, nosi w sobie całe bogactwo świata wewnętrznego, niewidzialnego dla zmysłów. Chodzi o bogactwo jego intelektu, życia emocjonalnego, wartości duchowych i każda z tych sfer domaga się odpowiedniego dla siebie aktu miłości, a więc dobra, by mogła rozwijać się w sobie właściwym kierunku. Jeśli więc mąż ograniczy swą miłość tylko do sfery fizycznej, nie tylko zuboży swą żonę jako człowieka, ale przede wszystkim pozostanie w relacjach z nią na najniższej płaszczyźnie i nigdy nie będzie w stanie

²⁷ Por. tamże, s. 107.

²⁸ Por. K. Maissner, B. Suszka, *Twoje życie...*, dz.cyt., s. 37-38.

²⁹ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humane vitae”. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*, (dalej jako HV), Watykan 1968, nr 9.

prawdziwie jej pokochać, jako całego człowieka³⁰. Takie małżeństwo skazane jest z góry na klęskę, gdyż piękno i pociąg seksualny przemijają i jeśli nie ma w tym miłości wyższego rzędu, nic nie pozostaje. Kochać znaczy podjąć decyzję, że będę się troszczył o drugiego człowieka. Kochać to pomagać wzrastać drugiej osobie, by osiągnęła pełnię swego człowieczeństwa³¹.

Miłość musi być też wierna i wyłączna³², a więc jakoś przypieczętowana w obliczu wyższej niż człowiek instancji. Przez sakrament małżeństwa miłość między dwojgiem ludzi zostaje włączona w miłość, którą Chrystus w sposób nieodwołalny miłuje Kościół. Wierność i wyłączność są rękojmią, że świątynia Ducha Świętego, którą są ciała małżonków, nie zostanie zbezczeszczona³³.

Miłość pełna³⁴ – taka, która dzieli wszystkie problemy codziennego życia od finansów aż po małżeńskie łóżko, przez wspólnotę stołu, wychowanie dzieci, dzielenie wszystkich trudów. Miłość jest umiejętnością wsłuchania się w potrzeby i sprawy drugiego człowieka (empatia). Polega to na słuchaniu drugiego człowieka, biorąc pod uwagę jego niepowtarzalny świat, jego historię, wychowanie, sposób patrzenia na otaczającą rzeczywistość i siebie, jego osobowość, potrzeby i sytuację obecną. Taka miłość jest zdolna wczuć się, co dla danej osoby znaczy ból, radość, przyjaźń, nadzieja, lęk itd³⁵. Na tym polega miłość dotykająca wszystkich spraw codzienności.

I w końcu płodna, nastawiona na potomstwo³⁶. Współżycie seksualne małżonków jest wyrazem ich wzajemnej miłości oraz miłości rodzicielskiej, gdyż staje się ona miejscem przekazywania życia³⁷. Słowo „płodna” rozumie się w tym miejscu jako miłość nie ograniczoną żadnymi sztucznymi środkami trwale czy też czasowo obezpladniającymi. Jedynym sposobem regulacji poczęć jest naturalna metoda, wpływająca z biologicznego rytmu płodności kobiety. Naturalna metoda regulacji, w myśl słów Jana Pawła II, stanowi „akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. Przyjęcie cyklu i dialogu oznacza następnie uznanie charakteru duchowego i cielesnego zarazem komunii małżeńskiej, jak również przeżywanie miłości osobowej w wierności, jakie ona wymaga”³⁸. Naturalna metoda regulacji poczęć, dana nam przez Stwórcę, pozwala małżonkom na wzajemne okazywanie sobie miłości w sposób odpowiedzialny za życie, którego

³⁰ Por. tamże, nr 9.

³¹ Por. M. Dziewiecki, *Miłość...*, *art.cyt.*, (data wejścia: 11.01.2003).

³² Por. HV, 9.

³³ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Persona humana”. O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Watykan 1975, nr 7.

³⁴ Por. HV, 9.

³⁵ Por. M. Dziewiecki, *Miłość...*, *art.cyt.*, (data wejścia: 11.01.2003).

³⁶ Por. HV, 9.

³⁷ Por. M. Dziewiecki, *Miłość...*, *art.cyt.*, (data wejścia: 11.01.2003). Identyczne stanowisko zajmuje papież, stwierdza on bowiem: „W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego «poznania», które czyni z nich «jedno ciało», nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa”. FC, 14.

³⁸ FC, 32.

poczęcia mogą stać się sprawcami. Szanuje ich godność jako osób, a jednocześnie zmusza do panowania nad sobą. Ludzie, pobierając się, muszą patrzeć na siebie integralnie, gdyż człowiek to nie tylko sfera intelektualna, duchowa czy fizyczna, ale całość (*compositum*). Wszystkie te sfery są ze sobą połączone i każda z nich domaga się dowartościowania w sobie właściwy sposób. W relacjach seksualnych zaangażowany jest cały człowiek i przez takie czy inne działania, niezgodne z jego naturą, można wyrządzić mu ogromną szkodę w sferze ducha czy emocjonalności.

Urzeczywistnione cechy miłości małżeńskiej dają gwarancję, że kierująca się nimi rodzina sprosta wszystkim zadaniom, jakie postawi przed nią życie, gdyż „my”, które będą stanowili małżonkowie, pozwoli im działać wspólnie, razem ponosząc wszystkie trudy i radości dnia codziennego.

* * *

Bóg obdarzając małżonków potomstwem stawia przed nimi zadanie wychowania go do miłości. Zadanie to jest trudne w dzisiejszych czasach, bo współczesny świat jest pełen pseudowychowawców, którzy lansują „nowoczesne” metody wychowawcze w oderwaniu od miłości, stawiając akcent na zaspokajanie potrzeb i popędów. W tej gmatwaniu ideologii i systemów pedagogicznych, nie można jednak stracić z oczu podstawowego faktu, że tylko w rodzinie o zdrowych zasadach moralnych może się prawidłowo rozwijać młode pokolenie, zdolne do poświęcenia i ofiary.

Na każdego młodego człowieka przychodzi moment, w którym odczuwa on potrzebę przyjaźni i bycia z kimś spoza grona rodzinnego. Jeśli jego zasady i normy postępowania są ugruntowane w duchu chrześcijańskim, w swoich relacjach będzie kierował się zasadą dobra drugiej osoby i nie dopuści, by partnera dręczyły przez niego jakiegokolwiek dylematy sumienia.

Z czasem owa przyjaźń może przeobrazić się w miłość, która będzie zdążać do wspólnoty małżeńskiej. Również na tym etapie wzajemnego poznawania się dwojga młodych ludzi istotną rolę odgrywa obraz własnej, kochającej się rodziny, który wyniósł z domu. Dla dziewczyny takim wzorcem postawy kobiety i przyszłej matki będzie własna matka, a dla chłopaka – ojciec, który ukazywał synowi wzór stróża rodzinnego ogniska i opiekuna domu.

Gdy młodzi po okresie narzeczeństwa stają na ślubnym kobiercu, sami wkraczą w tę rzeczywistość, której dotychczas byli biernymi obserwatorami. Już na samym początku swojej drogi we dwoje muszą zdać sobie sprawę, że ich miłość powinna przeniknąć nie tylko ich samych jako osoby ludzkie (miłość pełna, wierna i wyłączna), lecz także dotyka ich codziennych spraw, z jakimi stykają się w życiu rodzinnym i zawodowym (pełna). A ponadto rozciąga się dalej, aż po współdziałanie ze Stwórcą w prokreatywnym dziele obdarzenia życiem kolejnej istoty – dziecka.

Wychowanie ku dojrzałej miłości ma nie tylko znaczenie prorodzinne, ale także w ogromnej mierze wpływa na kształt wszystkich dziedzin życia. Od tego, w jaki sposób będzie wychowane młode pokolenie, zależą losy świata, Kościoła i narodu. „Cywilizacja miłości”, o którą walczy Jan Paweł II, kształtuje się już od najmłodszych lat dziecka, a są za nią odpowiedzialni rodzice i wychowawcy.